

Od autora: Publikowane na innych portalach pod innym nickiem. Ale to ciągle i niezmiennie mój, tylko mój wiersz- Florian Konrad.

oto tekst o wyjątkowo głębokiej
(bo zbrojonej, żelbetowej) wolności.
zanuć go na dowolną melodię — a stanie ci w gardle.

bywałem. najpierw - koszem na śmieci.
różne kobiety ciskały w głąb swoje zużytości.

potem zostało mi się znanym ascetą. wybrałem
ciszę, barwy skrajne, błogosławioną pustkę.
uwolniony od wszelakich konieczności,
zdecyfrowany na maksa,
dałem się pochłonać egotyzmowi.
całe dni upływały na przeglądaniu się w ścianie.

Peter Tscherkassky kręcił o mnie eksperymentalny film.
nie skończył pracy.

kto by chciał oglądać biografię aspołecznika
bez potrzeb, niekontaktowego (jak można
przez całe życie nie mieć komórki?)
zwierzątka zamieszkującego laboratoryjną
próbówkę (mieszanina jednorodna!)?

postanowiłem uciec. jak najdalej przed siebie. od siebie.
niestety, okazało się, że jestem przeżartą na wskroś
przez rdzę, powypadkową alfą romeo. w dodatku
bez papierów. od dwudziestu lat nie na chodzie.
ani tego ubezpieczyć, ani legalnie zezłomować.

czysta nagość. kupiono mnie za psie grosiwo
i stoję przy drodze pomalowany w wielkie,
rozdartomorde litery. wrak-reklama parabanku
udzielającego lichwiarskich pożyczek.
numer telefonu zaczynający się od 0-801.
cyfry aż parzą w wypłwiały lakier.

jutro postaram się zostać oknem na ostatnim piętrze
zamku z piasku. ktoś ciśnie przeze mnie
ogryzek jabłka, inny — wyskoczy, spróbuje się zabić.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 21.05.2022 21:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.